

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mardi 28 septembre 2004 22:21

À: Piotr Dmochowski

Objet: 28.9.2004

Warszawa: wtorek, 28 września 2004

Być może mówiłem Ci o tym, a może nie, ale codzienny narzucony sobie obowiązek pisania dziennika, który powoli zmienia się w codzienny komunikat meteorologiczny (bo nie bardzo wiem o czym tu pisać), wynika z tych samych powodów, dla których moja matka chodziła codziennie (póki mogła) dookoła parkingu i rozwiązywała krzyżówki oraz też pisała dziennik. Robi się to w tym celu, by możliwie długo nie dać się narastającemu zniedołężnieniu, a moje zniedołężnienie to między innymi, lub nawet głównie, coraz mniejsza zdolność pisania, która nie dotyczy formułowania myśli lecz klepania w klawiaturę lub pisania ręcznie. Najprawdopodobniej za parę lat zaczniesz robić to samo. Z tego też głównie powodu koresponduję codziennie rano z jedną panią i uprawiam co drugi dzień przez pół godziny gimnastykę pod kierownictwem innej pani. Na nic więcej już mnie nie stać. Czynności te są taka sama stereotypową i narzuconą sobie dyscypliną jak mycie zębów czy golenie się. W przeciwnym wypadku błyskawicznie bym się stoczył, czemu nie zapobiegnę, ale mogę to oddalić. Czy jest to jasne?

Zdzisław